

# Bławat Polski

BIALYSTOK

ul. Dąbrowskiego Nr 1.

został obficie zaopatrzony w modne

**materiały wiosenne**

Ceny ściśle fabryczne na towary białe

**S C H E J B L E R O W S K I E**

AKSAMITY, JEDWABIE, MATERIAŁY

SUKIENNE MĘSKIE I DAMSKIE

**po cenach rewelacyjnie niskich.**

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK  
informacyjno-  
religijny



Numer pojed. 20 gr.

Roczna prenum. 2 zł.

## TREŚĆ NUMERU:

1. Pod Radzyminem (wiersz).
2. Legenda.
3. Ze wspomnień więziennych w Bolszewii.
4. Cudowne uzdrowienie.
5. Wizja przeszłości.
6. Z orędzia biskupów Hiszpańskich.
7. O zwrot kaplicy św. Marii Magdaleny.
8. Konsekracja wojskowej świątyni.
9. Niebezpieczna robota sekiarzy.
10. Drzazgi.
11. Kraina lasów i jezior.
12. Znowu kłamstwa „Robotnika Białostockiego”.
13. Sprawozdanie.
14. Kronika.
15. Wiadomości ze świata katolickiego.
16. Rzeczy ciekawe.
17. Co słyhać w Rosji Sowieckiej?
18. Trochę śmiechu bez grzechu.
19. Ofiary.
20. Intencja dla kólek różańcowych na miesiąc sierpień

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr. 1, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **ADAM ABRAMOWICZ**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63 — Obsł Nr 846.

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO-RELIGIJNY.

Hipolit Lisowski.

## Pod Radzyminem...

(Na dzień 15 sierpnia, pamięci ks. Ign. Skorupki).

Sutanna zwykła — miast munduru,  
A w dłoni krzyż — bez trwóg — — —  
Te słowa rzekł pod Radzyminem,  
Gdy zgnębić chciał nas wróg:

Niech żyje Polska — nic, że zginę...

Trza mierzyć siły na zamiary,  
Odważnie, chłopcy, wprzód!  
Niech się z ufnością każdy stara,  
A Bóg uczyni cud!

Bo wiele może czyn i wiara.

Za bohaterstwo uwieczniła  
Historia imię Twe.

Za duszę księdza kapelana  
Modlitwa nasza mknie

Do Niebieskiego Matki Pana.

Białystok, 16. VII. 38.

## Legenda.

Szła Matka Boska leśną ścieżyną, stopki Jej lgnęły we mchu wilgotnym, a rosa lśniła jak drogie kamienie, barwy igrały w słońca promieniu.

Aureola nad głową jasna, jeszcze jaśniejsza w lesistym cieniu.

Dla jednego: tania,  
dla drugiego: smaczna,  
dla trzeciego: dobra,  
dla wszystkich: zdrowa!



### W SZKOLE ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ KRAWIECKO-BIELIŻNIARSKIEJ

S. S. Misjonarek św. Rodziny

zostanie otwarta od nowego roku szk. 1938 kl. II-ga

Egzaminy przy końcu sierpnia rb. rozpoczną się do kl. I-ej i II-ej. Podania przyjmuje się w kancelarii Szkoły od godziny 3-ej do 4-ej popoł., tamże udziela się wszelkich informacji. Dla uczącej się młodzieży żeńskiej z początkiem roku szkolnego 1938/39 zostanie otwarty internat.

BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego 1.

### FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA „METAL POLSKI”

POLECA:

okucia, siatki, artykuły wodociągowe, farby i pokosty

BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 15, tel. Nr 50.

Skąd tyle ptactwa szumi skrzydłami? otacza zewsząd Niebieską Panią? Letni śpiewacy hołd jej składają i lecą, lecą, tym jasnym szlakiem.

Matka Najświętsza stanąć raczyła, łaskawym wzrokiem wszystkich objęła:

— Czy czego chcecie, ptaszynki moje? Ja każdą prośbę wysłucham chętnie. Jesteście głodne, może spragnione?

— O, nie, Panienko, myśmy nie głodne. Słonko wypilo śniegowe zwały, łatwo jest znaleźć ziarnko buczyny, a i potoki gwarzą po lesie...

— Jakiś chłopczyną za tobą bieży, płacze, że tatuś mu chory, pozwól się zbliżyć, niech Ci opowie, co mu serduszko przyniata.

Weź Matko Święta te trzy pierwiosniki, które znalazłem w dolinie, a gdy się las ten kwieciami zabieli, duże Ci paki przyniosę.

— Ptaszynki mówią, że prośbę miałeś, a kwiatki dajesz mi w darze? Miłe są bardzo leśne kwiatuszki w rączki Jezusa je włożyć.

— Mówią, że Jezus chociaż maleńki, przez Ciebie próby odbiera? Uproś go Matko, uproś kochana, by mego tatę uzdrowił.

On walczył z bólem, zęby zaciskał, ale gdy spojrzał na swych najbliższych, łzami gorzkimi zapłakał...

— O, bądź spokojny, chłopczyny mały, Jezusek tatę uzdrowi, módl się do niego z głęboką wiarą, napewno próby wysłucha.

## Ze wspomnień więziennych w Bolszewii

Siostry Ł. Czechowskiej ze zgr. Misjonarek Św. Rodziny

### W więzieniach Moskiewskich.

#### ETAPEM DO SYBERII.

Drugiego czerwca, po 6-ciu miesiącach od dnia zaareztowania, otrzymałam na koniec wyrok, skazujący mnie na 10 lat więzienia w Syberii.

Oddawna byłam przygotowana na najsurowszy wyrok, więc takowy mnie ani nie przeraził. W tym kraju, gdzie tyle Bóg jest obrażany, potrzebne są ofiary wynagrodzenia. To też ofiarowałam się Panu pozostać w więzieniu, choć do śmierci. Zakonnice, z którymi byłam w celi, też otrzymały wyrok wraz ze mną. Wspólnie odmówiliśmy „Te Deum laudamus” na podziękowanie, że Pan Bóg przyjął naszą ofiarę za Rosję i daje nam możliwość cierpieć.

Po paru dniach każą już nam wybierać się w drogę. Bez pieniędzy, bez pożegnania się z krewnymi, pośpiesznie wiozą

## Cudowne uzdrowienie.

Od ks. Jana Malinowskiego, proboszcza parafii rzymsko-katolickiej w Majewie (pow. sokólski) otrzymaliśmy list treści następującej:

Dnia 8 stycznia 1938 roku Aleksander Samojułowicz, zam. w Marchelówce, gm. Janów udał się z żoną do Majewa do Cudownego Obrazu Matki Boskiej z prośbą o zdrowie dla ośmioletniego syna Stanisława, chorego na płuca.

Według ich oświadczenia, potwierdzonego przez świadków, chłopiec zachorował na zapalenie płuc, które przeszło w rozkład płuc. Choroba miała przebieg bardzo ciężki. Wytworzył się stan beznadziejny: z ust chorego wydobywała się flegma cuchnąca, przez sześć tygodni leżał bezwładny, posiłku przyjmować nie chciał. Dwukrotnie odwiedził go lekarz z Janowa, w tym raz spędził przy chorym całą noc, lecz widząc stan groźny, odmówił leczenia i skierował chorego do lekarza powiatowego w Sokółce. Ojciec chłopca pojechał do powiatowego lekarza jedynie z receptami i z prośbą o radę.

Po przejrzeniu recept i wysłuchaniu opisu choroby, lekarz odmówił leczenia, gdyż stan był beznadziejny.

Wówczas rodzice chorego dziecka udali się do Majewa, gdzie obraz N. M. Panny słynie licznymi cudami od kilku lat. Po spowiedzi i zamówieniu Mszy św. na intencję chorego syna, dłuższy czas modlili się przed obrazem.

nas do Syberii. Wsadzają nas 26 osób do przedziału, w którym się zwykle mieści 18 osób. Znowu też sama kratka i tutaj. Przez nią widzimy drzewa, pokryte świeżymi liśćmi, pola zielone, ozdobione polnymi kwiatami, pagórki, rzeki, na koniec Uralskie góry! Zachwyca to wszystko wzrok, przywykły już do widoku szarych, brudnych ścian więzienia i bruku podwórza.

Żołnierze, którzy nas eskortują, odczuwają naszą tęsknotę za przyrodą i radość na jej widok. Gdy powiedziałam, że chciałabym zbierać trochę polnych nieśmiertelników, bo te nie zwiędną i można je przechowywać w więzieniu przez zimę, jeden z żołnierzy przyniósł mi niezadługo bukietek tych skromnych kwiatów. Potem straż nasza zaczęła kupować na stacjach wiązanki polnego kwiecia i ofiarowywać je nam na pociechę. Ubrałyśmy kratę naszego przedziału w leśne głogi, bardzo ładnie i oryginalnie wyglądające na tym niezwykłym tle.

Podróż ta jednak była nadal męczącą z powodu ciasnoty pomieszczenia i kurzu. Po trzech dniach od chwili wyjazdu z Moskwy, przyjechałyśmy do m. Ekaterynburga w nocy.

Wróciwszy do domu wieczorem, opowiedzieli dziecku o tym, że modlili się za niego w Majewie. Chłopiec wzruszony opowiadaniem, przy pomocy ojca usiadł na posłaniu i zmówił pacierz. Tego dnia poprosił o posiłek, a po pięciu dniach całkowicie powrócił do zdrowia, którym cieszy się po dziś dzień.

## Wizja przeszłości

ś. p. doktorostwu Kobylińskim z Białegostoku, zamieszkałym przed laty obok cmentarza św. Rocha poświęcam.

Maleńki dworek stoi u cmentarza.....  
z ganeczka widać całe miasto krzyży,  
zda się, że codzien grób się domu bliży,  
i starość szybko lat sobie przymnarza.....

Dwoje staruszków mieszka tam pod gruszą,  
w niezamęczonej, serdecznej miłości.....  
Żyją, jakgdyby za progiem wieczności,  
od świata żywych oderwani duszą.....

Wysokie progi w dom gościnny wiodą.....  
niskie sufity, stare znane sprzęty...  
Nad łóżkiem pana w ramach Józef święty

Z dworca kolejowego szłyśmy piechotą dwie godziny i o trzeciej w nocy stanęłyśmy w więzieniu. Nadwyczajny widok uderzył nasze oczy; kobiety uwięzione spały na stopniach schodów i korytarza, jedna spała na beczce z wodą. Wchodzimy do celi, tam nikt prawie nie śpi, choć w celi jest koło 40-tu osób. Zapytujemy o miejsce dla siebie, gdzie mamy się położyć. „Położyć? Czy wy myślicie tu spać”? „Dlaczego”? „Spojrzyjcie na ściany!” Widok okropny—pluskwy pełzają po ścianach gromadami. Tak, tu spać nie można! Siadam na swoich rzeczach, zmęczona podróżą, opieram się przez zapomnienie o ścianę, raptem coś mnie ugryzło, ach to pluskwa. Nie wolno więc opierać się o ścianę. Skulona trwam w nurzącej półdrzemce do rana. Pocieszam się myślą, że zapewne wywiozą nas stąd, tu żyć niemożliwie!... W dzień wszyscy wynoszą pościel na podwórze, pokryte trawą i leżą, by wypocząć po bezsennej nocy. Gorący wiatr i słońce tak działają na nasze twarze, odwykłe w więzieniu od powietrza, że skóra nabręka, robi się czerwona, nieznośne palenie daje się odczuwać. Po tygodniu te cierpienia ustają, a twarze nasze są już prawie brązowego koloru.

c. d. n.

i wielki jeleń szczywany chartów zgrają,  
u pani anioł ze święconą wodą...  
Dziecinnych wspomnień mary w kątach stoją.

O miłe, długie, serdeczne rozmowy,  
któreśmy z Tobą wiodły nocną porą  
serdeczna, dobra, szlachetna staruszeko  
najpodnioslejszych sięgające wyży.....

O chwile dumań w tym domku wśród krzyży.  
Nieraz wybiegłam w górę, tam na cmentarz  
i ogarniając horyzont szeroki myślałam o Was  
długo..... Czy pamiętasz?

O niezbadane są niebios wyroki.....  
Krzyżową drogą w ciszy i pokorze  
szliście i zaszli w dal, w Królestwo Boże....

Lecz jeszcze widzę Wasze drogie głowy...  
a miłe długie, serdeczne rozmowy  
snują się jeszcze ciągle, ciągle w duszy.....

*Dr Helena Sikorska—Karyory.*

## Z Orędzia Biskupów Hiszpańskich.

W lipcu ub. r. Biskupi Hiszpanii wydali zbiorowy list, z którego przedrukujemy kilka ustępów, by naświetlić barbarzyństwa komuny:

„...Nie ma w historii narodów zachodnich drugiego takiego zbiorowego barbarzyństwa, takiego nagromadzenia zamachów na podstawowe prawa Boga, społeczeństwa i osoby ludzkiej. Byłoby trudno odszukać w dziejach ludzkich taką epokę albo taki naród, który by przedstawiał obraz tak straszego rozwydrzenia.

Należy dodać, że rzeź ofiar i zniszczenie rzeczy było przez rewoltę komunistyczną „zamierzone naprzód”. Krótko przed rewolucją przybyło z Rosji 79 agitatorów specjalistów. Komisja Narodowa Zjednoczenia Marksistów nakazała w owym czasie utworzenie we wszystkich miastach milicji rewolucyjnych. Niszczenie świątyni albo co najmniej sprzętu kościelnego było systematyczne i seryjne.

W ciągu jednego miesiąca doszło do tego, że żaden kościół nie mógł już służyć kultowi. Począwszy od r. 1931 Liga Bezbożników miała w swym programie tak ujęty artykuł: „Plebiscyt na jakie cele należy przeznaczyć kościoły i domy

parafialne“, a jeden z komitetów prowincjonalnych nakazywał: „Miejsce albo miejsca poświęcone dotąd kultowi obrócić na magazyny zbiorowe, targi publiczne, biblioteki ludowe, łaźnie, domy higieny itp., zależnie od potrzeb każdego miasta“. Celem zglądzenia znanych osobistości uważanych za przeciwników rewolucji, ustalano już przedtem „czarne listy“. W niektórych figurował na pierwszym miejscu biskup. W sprawie kapłanów oświadczył jeden z przywódców komunistycznych wobec postawy ludu, zamierzającego ocalić proboszcza: „Mamy rozkaz wytepienia całego tego nasienia“.

## O zwrot kaplicy św. Marii Magdaleny.

Delegacja ludności polskiej katolickiej całego miasta wręczyła p. Wojewodzie memoriał, treści następującej:

„Przed kilku laty w związku z akcją rewindykacyjną dóbr kościelnych, władze kościelne wymieniły wśród innych obiektów, podlegających rewindykacji, również i cmentarz Marii Magdaleny, położony w Białymstoku przy ul. Sosnowej.

Na cmentarzu tym i dotychczas znajduje się kaplica do której przed 80-ciu laty ściągali corocznie tłumy wiernych w związku z odpustem ku czci św. Marii Magdaleny. Po powstaniu w 1863 r. kaplica i cmentarz ją okalający zostały skonfiskowane i oddane prawosławiu.

Akcja rewindykacyjna przewlekła się, a wierni od 20-u lat niepodległości Polski czekają na naprawienie krzywdy im wyrządzonej i chcą jaknajśpieszniej wznowić przepiękną kościelną tradycję. Dlatego zwracają się z gorącą prośbą do Pana Wojewody, aby użył Swego wpływu dla przyspieszenia tak przewlekającej się sprawy.

Tym śmieiej zwracamy się z tą prośbą, że prawna słuszność jest za nami. Posiadane bowiem przez nas dokumenty jeszcze z r. 1829 i 1832 wyraźnie wskazują na fakt korzystania z kaplicy i cmentarza przez ludność katolicką i unicką.

Ponadto w archiwum kościoła Farnego w księdze wizytacji pasterskiej z r. 1828 znajdują się następujące historyczne dane: „Cmentarz Marii Magdaleny odległy od miasta na półtora wiorsty, na którym chowają się rzymsko-katolicy i unicy. Kaplica Marii Magdaleny, tamże murowana z wieżą, na wierzchu krzyż żelazny i kopułka, pokryta całą karpiówką, stawiona nie w kwadrat, ale okrągła i o dwóch oknach, trzecie zaś nad drzwiami, oprawne wszystko w drzewo, obraz p. t. Marii Magdaleny, jeden krzyż roboty snycerskiej, lichtarzów cztery, kaplica ta stoi na południe, wchodząc do kaplicy drzwi podwójne z czterema zawiasami, krukami

z zamkiem i kluczem francuskim porządnym. Fundowana przez J. W. Jana Klemensa Branickiego Kasztelana Krakowskiego Hetmana W. K. w r. 1768 miesiąca augusta 4 dnia i aprobowana przez Biskupa Wileńskiego J. W. Księcia Ignacego Jakuba Massalskiego w roku 1768 miesiąca septembra 2 dnia“.

Według ks. prałata Kurczewskiego i jego dzieła „Biskupstwo Wileńskie“ kasata kaplicy św. Marii Magdaleny nastąpiła w roku 1864.

W związku z powyższymi danymi i z innymi, których tu nie przytaczamy, oraz zgodnie z przepisami rewindykacyjnymi, kaplica i cmentarz Marii Magdaleny podlegają rewindykacji, chodzi tylko o przyspieszenie tej sprawy.

Jednocześnie prosimy o zwrot do użytkowania parafii św. Rocha około 4 ha stawów i ziemi przy ulicy Mickiewicza nr 43, oddanych w 1929 r. parafii prawosławnej św. Mikołaja w Białymstoku wzamian za 1,5 ha ziemi przy ulicy Dąbrowskiego 1 (teren Magazynu zasobów).

Ten ostatni teren przy ulicy Dąbrowskiego 1-a wbrew dokumentowi dzierżawnemu z 1857 r., określającemu go najwyraźniej jako ziemię kościelną, nie został obecnie jednak przez Rząd za taki uznany.

W tych warunkach bardzo jest pokrzywdzona katolicka ludność w stosunku do prawosławia, które będzie posiadało na własność bez żadnych zastrzeżeń 4 ha stawów i ziemi, zabranych Kościołowi Katolickiemu.

Jeżeli więc neguje się prawa parafii św. Rocha do terenu „Magazynu zasobów“, to słusznym i sprawiedliwym jest zakwestionowanie praw prawosławia do 4 ha stawów i ziemi, które bez żadnych wątpliwości były własnością Kościoła Katolickiego.

Najlepszym wyjściem byłoby ten teren oddać zpowrotem do użytkowania parafii św. Rocha, a jeżeliby to napotkało na pewne trudności, to raczej niech Rząd sam nim użytkuje, ale nie darowuje, wbrew wszelkim zasadom słuszności i tak dobrze zaopatrzonemu prawosławiu w dawne ziemie kościelne ze szkodą dla rdzennej ludności katolickiej, której liczebność przemawia przynajmniej za utrzymaniem dawnych praw — a nigdy za ich utratą.

Mamy nieodpartą nadzieję, że Pan Wojewoda słusznego „głosu ludu“ wysłucha i przyspieszy z jednej strony — rewindykację kaplicy i cmentarza św. Marii Magdaleny, a z drugiej — wpłynie na załatwienie sprawy zamiany terenów kościelnych w sposób niekrzywdzący prawa ludności katolickiej“.

Następuje przeszło 5 tysięcy podpisów.

Białystok, lipiec 1938 r.

## Konsekracja wojskowej świątyni.

Miasto Białystok w dn. 11 i 12 lipca przeżywało podniosłe chwile: przyjazd poraz pierwszy Biskupa polowego Jego Excellence ks. Józefa Gawliny i dwudziestolecie istnienia pułku piechoty oraz dywizjonu artylerii.

W południe 11 lipca Jego Excellence ks. Biskup polowy został powitany przez władze cywilne i wojskowe z p. wojewodą Henrykiem Ostaszewskim i p. generałem Kmicic-Skrzyńskim na czele. Kompania honorowa sprezentowała broń zaś orkiestra odegrała marsz powitalny.

Jego Excelencja zamieszkał na plebanii Farnej, przed którą ustawiono wartę honorową. Tegoż dnia Jego Excelencja złożył oficjalne wizyty Panu Wojewodzie, p. Generalowi i p. wiceprezydentowi Piotrowskiemu, zastępującemu nieobecnego p. prez. Nowakowskiego. Wieczorem tegoż dnia Jego Excelencja bieżmował żołnierzy w kościele wojskowym kawalerii.

We wtorek Jego Excelencja konsekrował kościół garnizonowy na Wygodzie zaś o godz. 11-ej odprawił uroczystą Mszę św. w asyście licznie zebranego duchowieństwa wojskowego i miejscowego. Niezwykle podniosła naukę o wiernej bez zastrzeżeń i cichej służbie Bogu i Ojczyźnie wygłosił dziekan D.O.K. ks. Walenty Pączek.

Prawdziwą niespodziankę sprawiło wojsko, śpiewając chóralnie i niezwykle harmonijnie prastarą pieśń naszą „Boga Rodzico Dziewico...”

Po nabożeństwie rozpoczęła się defilada wojsk. Po defiladzie obiad galowy, wieczorem zaś raut. O godz. 18-tej Jego Excelencja wraz z otoczeniem zwiedził budujący się kościół pomnik, zachwycił się jego niezwykłą strukturą i był gościem choć na krótko, ks. Kanonika. Przy wyjściu z plebanii św. Rocha Halinka Jochansonówna w imieniu 180 działawy kierowanej przez S.S. Misjonarki przywitała Jego Excelencję stosowną deklamacją i wręczyła wiązanek kwiecica polnego. O godz. 19-ej żegnany na dworcu kolejowym przez licznie zebrany korpus oficerski, p. Wojewodę, duchowieństwo i żołnierzy, Jego Excelencja ks. Biskup Gawlina, błogosławiąc, odjechał do Warszawy.

Sprawozdanie nasze niebyłoby zupełne, gdyby nie wspomnieć o cichej lecz mrówczej pracy ks. mjr Wdzięcznego, który potrafił dwie świątynie wojskowe uporządkować, odnowić, zdobyć sporo utensylii kościelnych i przygotować do konsekracji. Dzielną pomocą w tym wielkim dziele byli oficerowie i żołnierze całego garnizonu białostockiego.

*Prawdomir,*

## Niebezpieczna robota sekciarzy.

W ostatnich miesiącach ogromnie rozwieliżniła się na Wołyniu i Polesiu agitacja wędrownych proroków. Główną robotę prowadzą badacze Pisma św., baptyści, metodyści i adwentyści siódmego dnia. Sekty protestanckie, które odrzucają kapłaństwo, posilkują się przygodnymi misjonarzami, wśród których jedynymi inteligentami są niejaki Dropiowski, redaktor metodycznego „Pielgrzyma Polskiego”, oraz świeży prozelita augsburczyk redaktor Czesław Lechicki, do niedawna działacz katolicki.

Najbardziej niebezpieczni są baptyści, którzy szerzą wśród chłopów w wieku przedpoborowym agitację, że branie karabinu do ręki i odbywanie powinności wojskowej sprzeciwia się Pismu Świętemu. Niektórzy sekciarze prowadzą celowo i planowo rusyfikację kresów. Tak np. w Kobryniu wychodzi po rosyjsku pismo „Chrisnki Sojuz”, a w Warszawie pismo „Gost”. To drugie masowo jest kolportowane wśród Rusinów i Poleszuków. Baptyści wydają w Warszawie po ruskim pismo „Gostia”, zaś metodyści (na ich czele stoją Szkoci i Amerykanie)—białoruskiego „Swietacza Chrystowaje Nawuki”. Na pisma płyną zasilki z zagranicy. Nie mają one żadnego oparcia w kraju, a szerzą one tylko zamęt i różniczkują wyznaniowo i narodowościowo.

Baptyści łódzcy wydają szowinistyczne pismo „Pisłaniec Prawdy” w duchu ukraińskim. Organizacja łódzka baptystów głównych organizatorów swych ma w kaznodziejach z czeskiej kolonii Żelów.

### DRZAZGI.

#### „Robotnikowi Białostockiemu” w odpowiedzi.

Codzień w miejscowym „Robotniku”  
Plotek oszczerczych wbród,  
Miast siac oświatę, prawdę, wiedzę —  
Otumaniają lud.

Byle pisma(r)k, niedouczonek  
Dokoła węzy żer, —  
I nienawiści płatnej jadem  
Bryzgają w Kościół, kler...

Na nic się zdadzą trudy, boje,  
Napaści niecnych stek, —  
Albowiem... plecy na wasz „organ”  
Uczciwy wypnie człek!

### Czynów nam trzeba, nie pustych słów!

Nie zliczysz w Polsce stowarzyszeń,  
Co chcą kształtować dziejów bieg,  
Prezesem, „vice”, ważną „rybą”  
Co drugi jest, wierzajcie człek.

Praca „społeczna” — każdy marzy  
Choćby brązowy dostać krzyż. —  
Choć wiele krzyku, nie ma czynów,  
Coby dźwignęły Polskę wzwyż!

### Nagrobek „polskiemu komuniście”.

Komunizm szerzył w polskim kraju  
I o sowieckim bredził raj; —  
Aż go do Moskwy zawezwano,  
Gdzie skończył żywot swój — pod ścianą...

### Miała matka trzech synów.

Miała matka trzech synów:  
Dwuch było mądrych nad ludzkie pojęcie  
Trzeci zasię nieborak  
Grał na Loterii Państwowej zawzięcie.

Lapis.

## Kraina lasów i jezior.

Któż z nas nie marzy o tym, aby w upalny, duszny dzień znaleźć się wśród bezmiaru wód i któż z nas nie potrafi wyobrazić sobie, jakim niezwykłym dopełnieniem tych wód są cienie drzew, upajających swą żywiczną wonią!..

Może tylko nie wszyscy wiedzą, że niedaleko od serca Polski jest taki cudny zakątek, lasów i wody pełen, w tysiące krajobrazów zdobny, szumiący czasem groźnym poszumem porywistych wiatrów, w ciszę zaś upalną bogaty w błogi spokój, a w dżdżystą zawieruchę pełen swoistego, melancholijnego uroku.

Jest to właśnie pojezierze Augustowsko-Suwalskie, gdzie wśród kilkudziesięciu jezior rozsiadła się cicha i mroczna puszcza Augustowska, pamiętająca krwawe, ofiarne walki powstańców z moskalami z roku 1831 i 1863, a potem boje wojny światowej od 1914 — 1920 r.

Legendy związane z uroczyskami, rozsianymi po puszczy, mogiły i krzyże, ślady okopów i pozostałości poszarpanych drzew — na długo, a może na zawsze pozostaną wier-

nymi znakami wielkiego patriotyzmu i poświęcenia synów sponiewieranej Ojczyzny.

Dobrze jest o tym wiedzieć i to przypomnieć, gdy po wędrowce wodnej na taflach jezior zechcą się spocząć w cieniu sędziwych drzew. Cichy szum wierzchołków drzew, kołyszących się zlekka na wietrze, prowadzących z sobą tajemne rozhowy, zadrga w naszej wyobraźni rozgłosami rozpacznej, nierównej walki jednostek o wolność milionów.

I wtedy jakże dobrze potrafimy ocenić ofiarności naszych braci, którym zawdzięczamy możliwość beztroskiej uciechy wędrowek po wolnej Ojczyźnie.

Mnogość jezior augustowskich, mających ze sobą wodne połączenia, daje nieograniczone możliwości dla wędrowek wodnych, pozwalając na wciskanie się tą drogą do najbardziej niedostępnych i tajemnych zakątków.

I tu opanuje nas nieodparty urok przyrody, tu jak w ciszy świątyni będziemy mogli podziwiać artyzm Mistrza-Stworzyciela...

Zwłaszcza dobrze zrozumiemy znaczenie ciszy przyrody i zadumę samotności, gdy zwiedzając wysepkę na jeziorze Studziennicznem (pow. augustowski) dowiemy się, że na niej osiadł w drugiej połowie XVIII w. pułkownik dawnych wojsk polskich Wincenty Morawski, by resztę życia poświęcić modlitwie.

Sława jego pobożności daleko się rozeszła, ludzie od których się ukrył znaleźli go prędko, a łącząc się z nim w modlitwach żarliwych i korzystając z jego rad, cudów doznawali.

Do dziś jest na wysepce studzienka, której wodzie miejscowa ludność przypisuje cudowne, lecznicze właściwości. Niedaleko studzienki stoi ładna, murowana kapliczka z obrazem Cudownej Matki Boskiej, zbudowana na miejscu starej, wzniesionej przez pobożnego pustelnika.

W dzień Zielonych Świątek do wysepki zdążają tysiączne tłumy, aby w modlitwie zaznać ukojenia.

Opuszczając wysepkę pełną pamiątek, w sercu uniesiemy obraz dobrego patrioty i wielkiego pustelnika, który:

„... do samotności uciekł, —  
a odnalazł ludzi;  
w modlitwę czyn zamienił  
i do czynu budził —  
modlitwą...”

Augustów, lipiec.

Turysta.

# Znowu kłamstwa

## „Robotnika Białostockiego”

„Poco mam kłamać, kiedy nie mam gdzie podziąć prawdy...” — tak mawiał pewien prawy, mądry człowiek.

To samo możemy i my powiedzieć jeszcze raz w sprawie pogrzebu Aleksandra Cylwika.

W lipcowym numerze „Jutrzenki Białostockiej” wytknęliśmy nieuzasadnioną napaść socjalistów na duchowieństwo katolickie w związku z odmówieniem przez księży na podstawie kan. 1240 Prawa Kanonicznego wzięcia udziału w pogrzebie Cylwika, gdyż żył on w konkubinacie. Zazaczyliśmy jednocześnie, że kwestia finansowa nie odgrywała żadnej roli, gdyż za udział księdza w pogrzebie chciano właśnie zapłacić.

Nie wystarczyło jednak tego dla socjalistycznego pismaka „obserwatora”, który w „Robotniku Białostockim” z dnia 11 lipca 1938 r. w artykule p. t. „Te wykrętne tłumaczenia nie pomogą” usiłuje obalamować opinię publiczną swoimi insynuacjami i kłamiąc najbezczelniej zarzuca nam kłamstwo.

A przecież tak łatwo można sprawdzić z wiarygodnego źródła, że koledzy Cylwika proponowali właśnie księżom Kmicie i Urbanowi pieniądze za udział w pogrzebie Cylwika, że modły przewidziane obrządkiem były odprawione przez kapłana przy zwłokach Cylwika i że udzielone zostało bezpłatnie miejsce na jego grób na cmentarzu.

I jeszcze można byłoby się dowiedzieć, że 10 listopada 1937 r. pogrzebana została ślubna żona Cylwika z udziałem księdza bez żadnego również wynagrodzenia.

To są fakty świadczące o bezinteresowności księży i to w stosunku do jednej tylko rodziny.

Ale kto chce kogo uderzyć, ten kij znajdzie — więc „towarzysz obserwator”, idąc po linii najmniejszego oporu, zamiast się zawstydić swego poprzedniego wystąpienia, z istic żydowską zajadłością, nieprzebierając w słowach, w nowym artykule splugawił stan kapłański i kapłanów, o których ofiarności i zasługach ludzie poważni — nawet nie katolicy — potrafią mówić z całym uznaniem i szacunkiem,

Jeżeli w poprzednim artykule „Jutrzenki” przypuszczaliśmy, że żydowska ręka kierowała piórem napastniczym w socjalistycznym piśmie, to teraz ze smutkiem widzimy, że takich „chwytów” potrafi użyć „Polak-katolik”, za jakiego się uważa „obserwator”.

Nie wiemy dla jakich względów chce uchodzić on za Polaka-katolika, przypuszczamy jednak, że dla takich samych

niskich względów, dla których gwoli zaagitowania i obalamowania biednych, spracowanych ludzi szerzy demagogię.

To cośmy powiedzieli wyżej, powiedzieliśmy w imię prawdy, a fakty przez nas przytoczone można łatwo sprawdzić. Zaznaczamy przy tym, że nie chcemy wcale polemizować z „towarzyszem obserwatorem” i na podobne dalsze wystąpienia ze względu na jego etykę, styl i sposób „logicznego myślenia” — odpowiemy milczącą pogardą.

Dowiadujemy się, że Władze Kościelne w Farze skierowują sprawę przeciwko „Robotn. Biał.” do sądu o oszczerstwo.

## Sprawozdanie

z działalności Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo przy par. św. Rocha w Białymstoku za czas od 1-IV-37 do 1-IV-38 r.

W roku sprawozdawczym Stowarzyszenie posiadało 31 członkiń. Liczba ubogich w ciągu roku wynosiła 161, w tym kobiet 65, mężczyzn 14, dzieci 82, rodzin 42, osób pojed. 22. Z jednorazowej pomocy korzystało 56 osób. W ciągu roku zmarło 11 osób ubogich, 21 osób otrzymało pracę za pośrednictwem Stow., 5 osób umieszczono w przytułku, 32 dzieci umieszczono w przedszkolu, 12 wysłano na kolonie. Pozatym udzielono pomocy materialnej za pośrednictwem „Zjednoczenia” przez wydawanie wprost produktów żywnościowych jak: kaszy 382 kg, mąki 383 kg, cukru 29 kg, słoniny 30 kg, mydła 63,2 kg, mleka 67 litrów, bułek 4 kg, bułeczek 200 szt. Rozdano w tym czasie 188 szt. odzieży, w tym ubrań 53, bielizny 42, obuwia 63. Obrót roczny wynosił 845.32 gr.

Członkinie Stowarzyszenia wysłuchały 4 razy wspólnie Mszy św. w dn. 19 lipca — dzień św. Wincentego, 8 grudnia — Msza św. patronalna, 15 grudnia Msza św. roczna, 23 marca — Msza św. żałobna za dusze zmarłych członkiń.

Doprowadziło 1 dziewczynkę do I Komunii św., w 1 przypadku przyczyniono się do przejścia na katolicyzm, ochrzczono 5 dzieci ślubnych lecz zaniedbanych, 1 małżeństwo nieślubne nakłoniono do ślubu. Rozdano dewocjonalii: obrazków świętych 300 szt., różańców 10, książek do nabożeństw 5, Głosu Karmelu 36 egz. i Rycerza Niepokalanej 50.

W dniu 4 czerwca 1937 r. urządzono „Dzień Chorych” na wzgórzu św. Rocha przed ołtarzem polowym, udział wzięło 135 osób w tym 38 osób leżących obłożnie. Chorzy zostali wyspowiadani, przyjęli Przenajświętszy Sakrament i otrzymali z rąk Księdza Proboszcza błogosławieństwo.

Oprócz tej pracy wewnętrznej Stowarzyszenie było reprezentowane przez dwie członkinie w Opiece Społecznej, gdzie jako opiekunki społeczne starają się dopomóc potrzebującym.



## KRONIKA.

— Wielka uroczystość św. Rocha Wyznawcy, czczonego od wieków przez najszersze masy nie tylko miasta, lecz i mieszkańców miasteczek i wsi najdalszych okolic, odbędzie się w niedzielę 21 sierpnia. Porządek nabożeństwa taki: w wigilię święta uroczyste nieszpory z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu odbędą się o godz. 6-ej wieczór. Niedziela: o godzinie 6-ej jutrznia i Msza św., o godz. 10-ej wotywa, o godz. 11 min. 20 suma przy ołtarzu zewnętrznym i w kaplicy. Jednocześnie odbędą się kazania na placu i kaplicy. Nieszpory tegoż dnia o godz. 4-ej po poł. Tradycję Ojców naszych spełniając, śpieszmy tłumnie na święte wzgórze sw. Rocha i jednocześnie nie skąpmy ofiar na budowę kościoła-pomnika.

— Jakkolwiek piękny kościół Farny w Białymstoku, miał swoje gotyckie bramy wejściowe i schody kamienne, lecz za to bramy te zakrywały wspaniały fronton świątyni i zbyt zwężyły ulicę, to też w dni niedzielne przechodzeń postronny z trudem przeciskał się przez tłumy wiernych wychodzących ze świątyni. Magistrat nasz załatwił tę sprawę i praktycznie i estetycznie. Po usunięciu gotyckiego ogrodzenia i bram rozszerzył od 2 do 5 mtr. chodniki nie usuwając, lecz jeno remontując frontowe schody, dał jednocześnie boczne zejścia z wyjściem na przykościelne boczne place. Rzeźbione figury z piaskowca zostały ustawione na nowych postumentach i nieco zbliżone do ulicy. Pomimo, że w dokonanej radykalnej przeróbce użyto stylu bardziej nowoczesnego, a nie gotyckiego, całość stworzyła się harmonijna. I antyczność na tym nie ucierpiała: albowiem stary odwieczny mur wraz z kapliczką, stanowiący obramowanie przepięknej barokowej świątyni Wiesiołowskich, został z pietyzmem zachowany i ocembrowany.

Czy uda się Magistratowi w roku przyszłym tak estetycznie obramować wzgórze św. Rocha i uporządkować ulice Dąbrowskiego i św. Rocha, jak to się stało przy kościele Farnym—zobaczymy.

— Konstatujemy z przyjemnością, że po długich oczekiwaniach nareszcie fundamenty pod nowy kościół w m. Starosielcach zostały zakończony. Lecz to początek, do końca jeszcze daleko. Idzie przede wszystkim o to, by rozpoczętą budowę z uporem posuwać dalej. Sezon budowlany, chociaż przy kilku murarzach wykorzystać. Tak uczy doświadczenie przy budowie kościoła-pomnika. Daje bowiem te plusy, że proboszcza i komitet zmusza do szukania pieniędzy, a parafian do tym gorliwszej ofiarności, im dłużej widzą przy budowie pracę i słyszą stuk młotów i brzęk kielni. Na popołudnie 18 września obiecany jest przyjazd do Starosielec Jego Exc. naszego

ks. Metropolity, który dokona poświęcenia kamienia węgielnego pod nowo budujący się kościół ku czci św. Andrzeja Boboli.

— Budowa szkoły powszechnej przy ulicy Grunwaldzkiej szybko posuwa się naprzód. Budynek jest już pokryty blachą, wewnątrz otynkowany, instalacje wodne, elektryczne i centralnego ogrzewania są na wykończeniu. Piękny ten o dwóch piętrach gmach, postawiony przy ulicy cichej i zadrzewionej, stanie na jesieni nie tylko przybytkiem wiedzy, lecz i ozdobą całej dzielnicy o domach przeważnie drewnianych i parterowych.

— Schronisko dla kobiet, ściślej dom noclegowy przy ul. Marsz. Piłsudskiego 49 (stara plebania) ma za zadanie ochronę kobiet i dziewcząt zwłaszcza przyjezdnych przed złem moralnym i wyzyskiem wielkich miast. Pozatym instytucja ta wyszukuje odpowiednio płatne zajęcia i prowadzi biuro pośrednictwa pracy. Udziela w potrzebie żywności i często pieniężnej zapomogi. Schronisko to znajduje się pod pośrednim zarządem znanej instytucji w Warszawie „Ochrony Kobiet”, a bezpośrednim Sióstr Misjonarek św. Rodziny i Pań Konf. św. Wincentego à Paulo. Oto krótkie sprawozdanie działalności tej instytucji od dnia 1. IX, 1937 r. do dnia 1. IV. 1938 r.: Udzielono noclegów w schronisku 919 osobom, poszukującym pracy 613 os., podróżnym i ubogim 68 os., odprowadzono i wynaleziono pracę 81 os., udzielono bezpłatnych noclegów 456 os. Wobec przewidzianej rozbiórki domu, w którym obecnie znajduje się tak bardzo potrzebny dom noclegowy dla kobiet, zarząd tej instytucji zaniepokojony czy znajdzie na przyszłość odpowiedni, bezpłatny jak dotychczas lokal.

— P. Min. Opieki Społ., Marian Zyndram-Kościałkowski w dniu 21 lipca raczył zwiedzić i zlustrować budujący się kościół-pomnik. Przyglądał się z wieży z przyjemnością dymiącym się ostatnio kominom wszystkich fabryk i panoramie coraz piękniejszego miasta. Następnie P. Minister wraz ze swym otoczeniem był gościem ks. kan. Abramowicza. Na wyjeźdnym obiecał pomóc budującej się z tak wielkim trudem świątyni.

— W dniu 2 sierpnia w kościele Choroszczańskim odbędzie się doroczny odpust M. B. Anielskiej, Parcyunkulum zwany. Kazanie wygłosi ks. kan. Abramowicz. Uroczystość ta, to uroczystość w pierwszym rzędzie sióstr i braci III Zakonu św. ojca Franciszka z Assyżu.

— W Śliwnie z niewiadomych przyczyn powstał pożar w chlewach należących do plebanii. Na szkodę ks. prob. Saracena spaliło się kilkanaście sztuk trzody chlewnej, koń i parę krów.

— Dowiadujemy się, iż w dniu 17 i 18 września w Korycinie odbędzie się dekanalny kongres terejarzy, na który oczekiwany jest Jego Exc. nasz Metropolita ks. Romuald Jalbrzykowski. Przygotowania do kongresu są już w toku.

— Uroczystości jubileuszowe 25-cio lecia kapłaństwa ks. Wiktora Szutowicza odbyły się w Choroszczycy we wtorek dnia 12 lipca w atmosferze podniosłej i miłej. Rozpoczęły się uroczystości w kościele. Dostojny Jubilat w asyście odprawił solenną Mszę św. Archidyakonował mu ks. prob. Tykociński, stosownie naukę wygłosił ks. Dziekan Białostocki. Następnie wszystkie organizacje Akeji Kat., wraz z przedstawicielami działy szkolnej, której ks. Jubilat jest prefektem, składały hołd i życzenia na placu kościelnym obok statui św. Franciszka. Zakończyła się ta uroczystość pod gościnnym dachem ks. prob. Choroszczańskiego, gdzie zebrało się sporo księży kondekanalnych i przyjaciół ks. Jubilata, by podzielić się nie tylko tym co Bóg dał, ale i wspomnieniami minionych lat w kapłaństwie z nieodłącznymi tego kapłaństwa smutkami i radościami.

W końcu krótki życiorys. Ks. Wiktor Szutowicz urodził się w pobliżu m. Smorgoń, gdzie i ukończył szkoły. Kształcił się następnie prywatnie, a po złożeniu egzaminów maturalnych wstępuje do seminarium, które kończy w r. 1913. Pierwszym etapem Jego pracy duszpasterskiej jest Lida, a po tym wikariat w katedrze wileńskiej, probostwo w Borodzianach, potem znowu wikariat w Trzciannem, jedzie następnie na trzy lata do Ameryki, gdzie doskonali się w języku angielskim, po powrocie zaś jest od 6 lat prefektem i koadjutorem proboszcza w Choroszczycy.

Do chóru życzeń redakcja „Jutrzenki” dołącza i swoje życzenia: obyś żył ks. Jubilate długie jeszcze lata Bogu na chwałę zaś ludziom na pożytek!

— Przypominamy, że **pielgrzymka do Wilna i Kalwarii** wyrusza z Białegostoku **w dniu 13 sierpnia o godzinie 9-iej rano**. Odjazd z Wilna 15 sierpnia o godz. 22 (10 wiecz.). Cena biletu tam i z powrotem 8 zł. 90 gr. Noclegi zarezerwowane od 15 gr. Zapisy i wpłata należności rozpoczynamy od dnia 1 sierpnia w kancelarii par. św. Rocha, Dąbrowskiego 1.

— Dowiadujemy się w ostatniej chwili, iż w Łomży, kąpiąc się w Narwi, utonęło dwóch nowowyświęconych niedawno księży kapucynów. Cała katolicka Łomża, oplakując dwóch tak młodych kapłanów, uczestniczyła w żałobnym pochodzie na wieczny spoczynek.

— W niedzielę 24 lipca w kościele Farnym odbył się „Dzień Chorych” na który przybyło około 200 osób chorych obłożnie i starców.

## Wiad. ze świata katolickiego.

— **Jak biskup obronił Hitlera.** Biskup Münsteru w Westfalii, przewielebny Clemens August von Galen, miał w katedrze kazanie o wpływie Kościoła na wychowanie młodzieży. Nagle jakiś hitlerowiec w mundurze zerwał się i zawołał: „Jak może mówić o młodzieży człowiek, który sam nie ma ani żony ani dzieci“.

Biskup odparł grzmiącym głosem: „Nie dopuszczę w tym przypadku żadnych docinków, uwłaczających Führerowi!“

— **Stolica Apostolska a bombardowanie miast chińskich.** „Osservatore Romano” donosi, że Stolica Apostolska interweniowała u rządu japońskiego za pośrednictwem delegata apostolskiego w Tokio, który zwrócił się do miarodajnych czynników państwowych Japonii z wezwaniem do zaniechania bombardowania miast chińskich, zwłaszcza położonych na linii bojowej.

Rząd japoński odpowiedział w słowach pełnych szacunku, obiecując w miarę możliwości zastosować się do życzenia Stolicy Świętej.

## Rzeczy ciekawe.

— **Lekarz zwierząt.** W pewnym małym miasteczku osiedlił się młody lekarz, który w braku pacjentów zajął się leczeniem zwierząt. Między innymi zaopiekował się psem chorym na liszaję, poświęcił mu dużo czasu i troski. Po zupełnym wyleczeniu pies powrócił na wieś do swych właścicieli.

Upłynęło kilka tygodni, gdy pewnego dnia lekarz usłyszał skomlenie i gwałtowne drapanie do drzwi. — Gdy otworzył, ujrzał na progu uleczonego psa w towarzystwie innego pieska, którego skóra pokryta była liszajami. Wdzięczny pacjent przyprowadził innego ufajac, że mu dopomoże.

— **Walki wśród mariawitów.** Płock. Mariawici w ostatnich czasach podjęli większą akcję propagandową. Ośrodki mariawickie objeżdża ich „biskup” Feldman i stara się przekonywać „braci i siostry”, że „brat” Kowalski został raz na zawsze wykluczony i nigdy już do władzy arcybiskupiej wśród mariawitów nie powróci. Tymczasem Kowalski, który niedawno wyszedł z więzienia, nie daje za wygrane, płockich „braci-kapłanów” nazywa buntownikami i bardzo ostro walczy z „biskupem” Feldmanem.

— **Czy wiesz?** Przywykliśmy już do tego, że należy chodzić prawą stroną. Wszędzie: na ulicy, w klatce schodowej

wtedy, kiedy ludzi jest więcej i t.d. Tramwaje, auta, dorożki, wozy, jadą po prawej stronie jezdni. Tak jest w Polsce, w Belgii, w Danii, w Danii, w Finlandii, we Francji, w Gdańsku, w Hiszpanii, w Holandii, w Niemczech, w Norwegii, w Rosji, w Szwajcarii i we Włoszech.

Natomiast w Anglii, w Czechosłowacji, w Szwecji i na Węgrzech należy chodzić i jechać po stronie lewej.

Co kraj to obyczaj. Trudnoby nam było do tego przyzwyczaić się.

## Co słysząc w Rosji Sowieckiej?

— **Każdy Polak jest dla nich niewygodny.** Na Ukrainie sowieckiej ma miejsce nowa fala prześladowań antypolskich. Obecnie są aresztowywani nie tylko Polacy, którzy do swojej narodowości przyznają się, ale nawet Polacy zrusyfikowani od paru pokoleń, a także członkowie partii komunistycznej pochodzenia polskiego. Aresztowania te mają miejsce przede wszystkim w ośrodkach przemysłowych i dotknęły zarówno inżynierów jak i robotników. Wszyscy aresztowani są skazywani na długoletnie więzienie, lub kierowani do północnych obozów koncentracyjnych.

## Trochę śmiechu bez grzechu.

— **Sprawa prywatna.** Panie, pan uratował wczoraj życie mojej teściowej! — Przyjm pan więc do wiadomości, że nie lubię, gdy ktoś wtrąca się w moje prywatne sprawy.

— Dokąd właściwie idą mocne trunki, które ludzie piją?  
— Do głowy, panie, do głowy, tylko, niestety, nie po rozum.

— **Siła przyzwyczajenia.** Dlaczego stale prowadzisz za sobą tego psa?

— Ano, widzisz, co to znaczy siła przyzwyczajenia. Kiedy miałem jeszcze majątek, żyd ciągle za mną laził. Dziś, kiedy mnie zrujnował, tylko pies mi dotrzymuje towarzystwa.

— **U lekarza.** Lekarz:—Dobrze, że się pan zdecydował przyjść do mnie. Był już najwyższy czas.

Pacjent:—Rozumiem, panie doktorze. W dzisiejszych czasach każdy potrzebuje na gwałt pieniędzy...

— Dlaczego wy nie chcecie jechać na Madagaskar i zostać tam rolnikami?

— Też pytanie. Jak my byśmy zostali rolnikami. to ja się pana pytam, kto byłby żydem?

— **Nie dosłyszał...** — Czy nie uważa pan, że moja żona śpiewa czarująco?

— Przepraszam, co pan mówi?

— Pytam, jak się panu podoba piękny głos mojej małżonki?

— Pan wybaczy, ale ta baba tak się wydziera, że nie rozumiem, co pan do mnie mówi.

— **Uczciwość.** Powiedz mi, czy Kręciołek jest uczciwym człowiekiem?

— Uczciwym? Ilekroć mu podaję rękę przeliczam potem swe palce!

— **Żebrak.** Niech łaskawa pani nie sądzi, że byłem zawsze takim, jakim jestem obecnie...

— Wiem o tym, bo poprzednim razem miał pan złamaną prawą nogę...

— **W małym miasteczku.** Panie Jankielewicz, dlaczego w waszym miasteczku zdarzają się tak często pożary?

— Nu — proszę pana — tu są bidne ludzie — im tyż trzeba z czegoś żyć...

— **Trzy na godzinę.** Gość (do szofera): — Na miłość Boską — niech pan tak nie pędzi, bo już przechaliśmy świnie jakiegoś chłopa.

Szofer: — E, to jeszcze nic, ja zawsze tu jeżdżę z szybkością trzy świnie na godzinę.

## Ofiary na kościół.

J. Sleszyńska 10 zł, M. Mańkowska 5 zł, od maszynistów i pomocników 92 zł 5 gr, uzb. przez Dutkowską 47 zł, Elektrownia 77 zł 80 gr, biuro III odz. kond. P.K.P. 25 zł 60 gr, I. Twardowska 10 zł, Emeryci, Białystok I Exped. 73 zł 80 gr, Berezowski 5 zł, prac. poczty Nr I 5 zł, prac. parowozowni 49 zł 75 gr, biuro parowozowni 6 zł 20 gr, prow. Michałowski 15 zł, Fundusz Pracy 10 zł, prac. Telefonów 10 zł, Urząd pocztowy 15 zł, Korzeniewski 4 zł, Inspektorat Pracy 10 zł 70 gr, Odz. Drogowy P. K. P. 10 zł, N. 45 zł, od prac. Poczty Nr I 60 zł, A. Żelichowski i J. Mietliński 14 zł 60 g, W. Hermanowski i M. Lutastański 10 zł, I Urząd Skarbowy 6 zł 20 gr, komisariat IV P.P. 10 zł, Polski Monopol Tytoniowy 9 zł, Załoga III komisariatu 16 zł 60 gr, Tunatorowicz 3 zł, Izba Skarbowa 15 zł 50 gr, Stow. Urzędników Państw. 29 zł 30 gr, Bank Gospodarstwa Kraj. 13 zł 27 gr, Państw. Bank Rolny 15 zł 86 gr, H. Skiwska 3 zł, D.A.K. 2 zł, Izba Rzemieślnicza 7 zł, prac. P. Sam. 3 zł, Urząd Wojewódzki Wydział Rolnictwa

29 zł 65 gr, dr Fiedorowicz 10 zł, Zarząd komp. Legii Inw. Inw. Wojennych 3 zł, H. Ulmar 2 zł, Watman 15 zł, Weigierówna co m-c 2 zł, A. Biwojna 4 zł, 50 gr, L. Chojnowska 2 zł, I Czajkowska 1 zł, II Czajkowska 2 zł, Nowicki 3 zł, W. Zecerowa 1 zł, Bełdowska 5 zł, F. Szendziński 1 zł, Sosnowska 3 zł, Rudzińska monetę miedzianą, Czamańscy 2 zł, Jabłońscy 1 zł, Peótrovski 3 zł, Gumienna 5 zł. Apanowicz 4 zł, Lipsey 3 zł, Bogucka 3 zł, Kryńska 7 zł, kolonia Bacieczki 33 zł.

### Ofiary na dzwon.

J. Bandziak 5 zł, od maszynistów i pomocników 133 zł, od maszynistów i pomocników za lipiec 110 zł, W. Januszko 5 zł, Kółko Róż. A. Zalewskiej 26 zł, Komunikacja Samochodowa P. K. P. 22 zł, 25 gr, Odz. Drogowy P. K. P. 44 zł 5 gr, C. Kaliszewska 5 zł, Drużyny Konduktorskie 36 zł 25 gr, Ekspedycja Bagażowa 5 zł, J. Decyk 5 zł, Swidziniewska 2 zł, W. Moszyńska 10 zł, z fabryk: Poczobuckiego 6 zł 70 gr, Szapiro 310 zł 32 gr, Szlachetka 53 zł 52 gr, Cytrona 17 zł 60 gr, Rywkinda 20 zł 18 gr, braci Knyszyńskich 3 zł 25 gr, Machaja 21 zł 15 gr, Bejnarowicza 5 zł 30 gr, Zylberblata 69 zł 15 gr, Kucharskiego 62 zł, Rubinsztejna 62 zł 39 gr, Gotliba 13 zł 34 gr, Knyszyńskiego 19 zł 60 gr, Huta Szklana 34 zł 10 gr, Sokoła 24 zł, Oliana 31 zł 12 gr, Szapiro 33 zł 47 gr, Wysoczek 12 zł 10 gr, Markusa 17 zł 85 gr, Kuklańskiego 19 zł 70 gr, Fuksa 16 zł 40 gr, Nowika 12 zł, Szczupaka 8 zł, Amurskiego 9 zł 15 gr, Goldmana 12 zł, Szwarca 6 zł, Pinesa 8 zł 30 gr, Gelazorowska 20 zł, L. Martynowska 57 zł, A. Dutkowska 100 zł, W. Biała 10 zł 20 gr, Dojlidko i Szadkowska 10 zł, K. Roszkowska 12 zł 80 gr, W. Csykier 10 zł 20 gr, M. Rogalewska 11 zł, J. Sawicka 9 zł, H. Lenczewska 2 zł 50 gr, A. Andruszkiewicz 32 zł 50 gr, W. Słomińska 4 zł 20 gr, M. Sosnowska 37 zł 50 gr, S. Zalewska 9 zł, T. Zalewska 6 zł 50 gr, L. Grygorczuk 18 zł 80 gr, W. Stolarczuk 27 zł 60 gr, W. Biegańska 31 zł 65 gr, M. Kulikowska 12 zł, J. Kosub 21 zł, A. M. Arciszewska 3 zł 20 gr, M. Swichińska 2 zł 70 gr, Sulimowicz 48 zł, Straż Honorowa przy św. Rochu 300 zł, Metal Polski 5 zł.

### Intencja dla kótek różańcowych na miesiąc sierpień.

Żniwa rozpoczęte. Urodzaje dobre. Tak mało człek włożył pracy, a tak wiele otrzymał, iż ze żniw niby ze spichrza ma pożywienie na cały rok. O jakże ma błogosławić Opatrzność za tyle łask i dobrodziejstw bez granic. Błogosławiony więc bądź Panie i Boże Zastępów!

# ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców  
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,  
wino mszalne, Tarragońskie pół-  
słodkie gwarantowanej jakości w  
cenie 4 zł. 50 gr. flaszka, oliwa, ka-  
dzidło od 6 zł. za kg., obrazki, obrazy,  
książki, do nabożeństwa, oraz bire-  
ty, ornaty, bielizna kościelna.

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.

**Sprzedajemy najtaniej.**

Dochód przeznaczony się na  
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczan  
mieszkańców parafij okolicznych.